Nr 101 Kraków, Sroda 3 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: U. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Zaniechanie podróży cara.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 maja.

Petersburg. (Tel. wł.) Z całą stanowczością utrzymuje się pogłoska, że w tym roku para carska nie podejmie żadnej podróży poza granice państwa.

Z początkiem sierpnia st. st. odbędą się wielkie manewry pod Krasnem Siołem, w których car weźmie udział, a następnie wyjedzie na wody finlandzkie.

30 sierpnia st. st. rodzina carska uda się do Kijowa, gdzie będzie uczestniczyć w uroczystości odsłonięcia pomnika Aleksandra II.

Następnie na resztę lata uda się car z rodziną do Liwadyi.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska pomieszcza obszerne komentarze, odnośnie do zaniechania podróży cara.

Stwierdza ona mianowicie, że dwa są powody odwołania podróży.

Po pierwsze car nie chce w tym roku spotkać się z cesarzem Wilhelmem, aby prasie niemieckiej nie dawać sposobności do omawiania szeroko przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. Przez to bowiem zwykle stosunki Rosyi z Anglią i Francyą ulegają oziębieniu i potrzeba później dłuższego czasu do ich naprawienia.

Powtóre wypadki na Dalekim Wschodzie w ciągu wiosny i z początkiem lata tak się zaostrzą, że obecność cara w granicach Rosyi będzie konieczną.

Centraliści niemieccy o Zjeździe Słoweńców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" pomieszcza szereg bardzo uszczypliwych uwag o odbytym w niedzielę Zjeździe Słoweńskim w Krakowie. Twierdzi ona, że przyjęciu Słoweńców w Krakowie brak wszelkiego politycznego znaczenia, gdyż ani jedna wybitna osobistość polska nie wzięła udziału w Zjeździe. Powitał ich tylko Dr Leo, którego „Neue Freie Presse" robi wiceburmistrzem (?!) i kilku radnych miejskich. Dalej podaje informator „N. F. Presse", że Dr Leo zaraz po zagajeniu opuścił zebranie (!). W końcu stwierdza, że koła polityczne polskie nie przywiązują do tej wizyty żadnego znaczenia.

Od siebie dodajemy, że ten wyskok złego humoru organu żydowskiego, świadczy najlepiej, jak centralistyczne koła polityczne niemieckie są niezadowolone ze zbliżenia się Polaków i Słoweńców. Informacye „N. Fr. Presse" mają wszelkie cechy fabrykacyi na miejscu, podlanej sosem partyjnym. Niezadowolenie to centralistów powinno zachęcić Polaków i Słoweńców do tem silniejszego utrwalenia węzłów obopólnego porozumienia kulturalnego.

Odgłosy wojenne.

Francya a Niemcy.

Paryż. (Tel. wł). Ambasador francuski w Berlinie po rozmowie z kanclerzem Rzeszy udał się do Paryża, gdzie złożył ustne sprawozdanie z jej przebiegu prezesowi ministrów. Okazuje się, że zarówno kanclerz jak i sekretarz Kinderlen-Wächter uznają prawa Francyi do występowania w obronie cudzoziemców zarówno w Fezie jak i Maroku, ale tylko w tych zamiarach, jakie nakreśliła ugoda w Algeciras. Gdyby Francya ramy te przekroczyła, Niemcy rozpoczęłyby energiczną akcyę protestu.

Gdzie Bremond?

Paryż. (Tel. wł.) Brak dotychczas wiadomości, czy pułkownik Bremond istotnie dotarł do Fezu. Wiadomo tylko, że 26 kwietnia był oddalony zaledwie o kilka kilometrów drogi od Fezu i że zdołał się porozumieć z pułkownikiem Mange.

Starcie wojska tureckiego z Czarnogórcami.

Konstantynopol. (T. B.) Depesze nadeszłe do ministerstwa wojny donoszą, że Malisorowie i Czarnogórcy zaatakowali kilka pozycyj tureckich, — zostali jednakże odparci.

Powstanie w Kamerunie.

Kolonia. (Tel. wł.). „Kölnische Ztg." donosi, że w Kamerunie wybuchnęło powstanie przeciw Niemcom. Musiano wysłać silne oddziały w głąb kraju.

Rewolucya w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B). Według telegramu z Duglas (Arizona) 300 żołnierzy rządowych zajęło ponownie obsadzone przez powstańców miasta Pitiquito i Caborca. Powstańcy stracili 20 zabitych i wielu rannych.

Według telegramu „N. J. Heralda" w Meksyku powstańcy obsadzili przełęcze górskie prowadzące z doliny, w której leży stolica. Na południ. zachodzie w stanach Morelos i Sueraro stojące wojska rządowe zostały od stolicy odcięte,

Czerwony poniedziałek.

„Czerwony poniedziałek" zaznaczył się w Paryżu zaburzeniami i demonstracyami. Na zgromadzeniach Związku robotniczego i na giełdzie oświadczono się przeciwko karze więzienia za przekroczenie ustawy syndykackiej. Po zgromadzeniach aresztowano 10 osób za okrzyki wrogie państwu. Po południu wielki pochód udał się na pola Elizejskie, gdzie przyszło do starcia z kirasyerami, którzy dobyli pałaszy. Jednego z oficerów gwardyi obywatelskiej zraniono nożem w plecy. Aresztowano wiele osób, między niemi jednego robotnika, który strzelał z rewolweru. O zaburzeniach i demonstracyach dochodzą następujące jeszcze szczegóły:

Paryż. (T. B.) Przy starciach, jakie wczoraj popołudniu między policyą a demonstrantami miały miejsce, 12 policyantów zostało poranionych, w tem 2 ciężko. 1 oficer policyjny otrzymał uderzenie laską. O godzinie 6 ej wieczór grupa kilkuset demonstrantów udała się do Quartier des Invalides. Policya rozproszyła demonstrantów. Wieczorem w ujeżdżalni St. Paul odbył się wielki miting przeciw wojnie. Przebieg był spokojny. Zgromadzenie przyjęło porządek dzienny w sprawie międzynarodowej solidarności proletaryatu. Mowcy podnosili protest przeciw awanturze marokańskiej i zapowiedzieli zamiar dokonania w dniu Grand-Prix aktów sabotażu. Po mitingu przyszło między policyą a publicznością do starć. Dokonano licznych aresztowań.

Paryż. (T. B.). Przy starciach wieczornych znaczna liczba osób odniosła rany, między temi 12 policyantów. Jednemu sztyletem przecięto arteryę; stan jego jest bardzo poważny. Ogółem aresztowano 81 osób.

Zaledwie 5000.

Paryż. (Tel. wł.) We wczorajszych manifestacyach robotniczych brał udział tłum, który liczył zaledwie 4 do 5 tysięcy osób. Jest to liczba śmiesznie mała i świadcząca o zupełnym zaniku zainteresowania się świętem majowem.

Spokój w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Dzień wczorajszy przeszedł w całej Hiszpanii w spokoju.

Demonstracye w Ameryce.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tagblatt" donosi z Nowego Jorku, że w wielu miastach amerykańskich odbyły się wczoraj strajki majowe. Demonstrował zwłaszcza personal maszynowy, oświadczając się za 8 godz. dniem roboczym.

W Ameryce demonstracye majowe są czemś zupełnie nowem. Dotychczas ruch robotniczy wystrzegał się podobnych objawów. Dzienniki podnoszą, że demonstrowali przeważnie tacy robotnicy, którzy niedawno przybyli z Europy. Dlatego też te prądy w kongresie, które są za ograniczeniem zarobkowej immigracyi z Europy, wyzyskują wczorajsze demonstracye, aby nakłonić kapitalistów do sprzeciwienia się energicznie dotychczas dozwalanej imuigracyi.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B) Na dzisiejszej rozprawie prokurator Francke. oświadczył, że zrzeka się przesłuchania 18 świadków powołanych wskutek oskarżenia. Wniosek ten czyni za zgodą obrony. Odczytane będą tylko zeznania tych świadków, a to celem skrócenia rozprawy.

Następnie przesłuchano Mirosława Szeligowskiego, praktykanta kliniki chirurgicznej, który opatrywał rannych Rusinów, między innymi. Na pytanie obrońcy Dra Ochrymowicza twierdzi, że zaraz po opatrzeniu Kocki mówiono powszechnie na uniwersytecie, że „swoi" go zabili. Dalej przesłuchano słuchacza 4 roku fil. Fiodora Zamorę i słuchacza praw Henryka Judę.

Wiecujący akademicy ruscy popchali świadka aż pod salę 2 w głównym korytarzu. Świadek schronił się we framugę drzwi II. Stojąc tu usłyszał obok siebie pierwszy strzał, który padł w gronie Rusinów. — Wszystkie strzały padały od korytarza głównego ku barykadzie. Po zajściach mówiono powszechnie na uniwersytecie, że Kockę zastrzelili sami Rusini.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 2 maja.

Podróż cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz udaje się dzisiaj do Budapesztu. W Budapeszcie zabawi cesarz tylko kilkanaście minut, potem zaś uda się do Gödöllö. We czwartek, o ile pogoda dopisze, przybędzie cesarz do Budapesztu i przyjmie na audyencyi prezesa gabinetu węgierskiego. Bar. Khuen Hedervary złoży cesarzowi raport o sprawach bieżących oraz o uregulowaniu kwestyi językowej w procedurze karnej wojskowej.

Podobną audyencyę miał u cesarza bar. Bienerth w ubiegłą niedzielę.

Przesilenie ministeryalne zażegnane.

Konstantynopol. (T. B.) Izba dep. ukończyła dyskusyę jeneralną nad budżetem ministerstwa rolnictwa i uznała wyjaśnienia ministra rolnictwa za wystarczające, wobec czego stanowisko ministra nie jest już zachwiane.

Konstantynopol. (T. B.) Pułkownik Sadik odjechał do Saloniki i tem samem przesilenie rządowe zostało zażegnane. Mimo obaw odjazd dokonał się w zupełnym spokoju. — Pogłoski o zgromadzeniach oficerów są fałszywe.

Stronnictwo młodotureckie.

Konstantynopol. (T. B.). Komunikat stronnictwa młodotureckiego oświadcza, że stronnictwo uchwaliło jednomyślnie wypełnić zgodnie nałożone na nie przez patryotyzm obowiązki. W ciągu obrad przewodniczący dyssydentów zażądał wyraźnego oświadczenia, czy wszystkie żądania dyssydentów zostały przyjęte, co całe stronnictwo potwierdziło.

Niebezpieczeństwo dżumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Onegdaj i wczoraj skonstatowano tu 4 wypadki podejrzanych o dżumę.

Nowe okręty wojenne w Rosyi.

Petersburg. (T. B.) Ukazały się nowe przepisy w sprawie wypracowania i zatwierdzenia projektów budowy okrętów wojennych.

Dwaj awiatycy zabici.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.) Wojskowy awiatyk Matiewicz podczas wzlotu dokonanego wraz z bratem na aparacie Bleriota, spadł, obaj na miejscu zginęli.

Choroba króla Alfonsa.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że król Alfons ciężko zachorował, wystąpiły mianowicie suchoty. Do wiadomości tej jednak nie należy przykładać zbyt wielkiej wagi, gdyż w ostatnich latach dość często rozpuszczano takie pogłoski.

Zdrowie królowej belgijskiej.

Bruksela. (T. B.). Według wiadomości, nadeszłych z Londynu, stan zdrowia królowej belgijskiej jest zadowalniający. Królowa przed poł. wstała.

Katastrofa w kopalni.

Mons. (Belgia). W kopalni w Escouffiaux 17 górników w windzie uległo nieszczęśliwemu wypadkowi. 2 zginęło, reszta odniosła rany.

Echa wypadku kolejowego.

Easton. (T. B.) Według najnowszych wiadomości przy wczorajszym wypadku kolejowym zginęło 11 osób.

Galicyjski żyd mordercą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zamachu morderczego na kupcową papieru p. Groiss na Burggasse dokonał niejaki Siemand Baruch, słuchacz II. roku praw z Brodów. Z papierów znalezionych przy nim okazuje się, że jest bardzo zmysłowym i miał częste awantury na tle miłosnem, z których się lubiał przechwalać. Do tej pory aresztowany wypiera się winy, choć wszelkie poszlaki przemawiają przeciw niemu.

Ruch wyborczy.

Wczoraj odbyło się w lokalu „Zjednoczenie" przy ul. Floryańskiej bardzo liczne zebranie z kół inteligencyi, celem omówienia sprawy wyborów w Krakowie. W zebraniu wzięło udział szereg wybitnych osobistości naszego miasta. Przeprowadzono nader ożywioną i zajmującą dyskusyę, przyczem wszyscy mowcy podnosili z goryczą zupełny upadek życia publicznego w Krakowie i depravacyę wyborczą wprowadzoną u nas przez koteryę rządzącą. Wkońcu wybrano komitet przedwyborczy z 25 osób, który ujmie w swe ręce akcyę wyborczą w Krakowie. — Komitet wyda niebawem odezwę do wyborców krakowskich.

* * *

Otrzymujemy następujący komunikat:

Pierwsze posiedzenie pełnego komitetu wyborczego mieszczańskiego odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczór w sali obrad Rady miejskiej.

W zebraniu uczestniczyło około 200 najpoważniejszych obywateli naszego miasta, reprezentujących wszystkie zawody i okręgi wyborcze. Na przewodniczącego komitetu wybrano przez aklamacyę posła Jana Kantego Federowicza, na sekretarzy dyrektora filii Banku krajowego Jana Armołowicza, oraz radcę miejskiego Dra Ludwika Schneidra.

Po wstępnych słowach przewodniczącego, który wskazał na wielkie znaczenie obecnych wyborów ze stanowiska narodowego i politycznego, przeprowadzono dłuższą dyskusyę na temat sytuacyi politycznej w kraju i wyborów krakowskich. W dyskusyi uwydatniły się przedewszystkiem dwa momenty: 1) jednomyślne przekonanie o konieczności wyboru we wszystkich pięciu okręgach krakowskich, wyłącznie kandydatów uznających bezwarunkowo solidarność Koła polskiego, przyczem dano wyraz ubolewaniu, że niektóre dzienniki ze względów walki partyjnej nie wahają się rozszerzać oszczerczych i niedorzecznych plotek o jakimś bloku wyborczym w Krakowie; 2) chęć współdziałania z komitetami, stojącemi na zasadzie solidarności Koła polskiego a przedewszystkiem z komitetem polskiej demokracyi, celem postawienia we wszystkich okręgach wspólnych kandydatów.

Jako dyrektywę dla dalszej akcyi wyborczej uchwalono następnie jednomyślnie następujące rezolucye, przedłożone przez komitet wykonawczy:

1) Komitet mieszczański jako naczelną zasadę swojego działania przy wyborach postanawia, że popierać będzie jedynie takich domokratycznych kandydatów, ktorzy stoją bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń na gruncie solidarności Koła polskiego. O ileby też chodziło o zawieranie jakichkolwiek kompromisów wyborczych, to mogą one być zawierane jedynie z komitetami, popierającemi wyłącznie i jedynie kandydatów, stojących bez jakichkolwiek zastrzeżeń na zasadzie solidarności Koła.

Komitet dążyć będzie do postawienia, podobnie jak przed 4 laty, we wszystkich okręgach wyborczych wspólnych narodowych kandydatów. Komitet ściślejszy wejdzie w tym celu w porozumienie z utworzonym już komitetem polskiego stronnictwa demokratycznego, a ewentualnie także z innemi komitetami.

2) Wszelkie kompromisy wyborcze, oraz zatwierdzanie kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze zastrzega się pełnemu komitetowi mieszczańskiemu.

3) Termin do zgłaszania kandydatów na ręce przewodniczącego komitetu oznacza się do dnia 7 maja włącznie.

4) Wybiera się komitet ściślejszy z 50 osób z prawem kooptacyi do przeprowadzenia wszelkich przygotowawczych czynności. Komitet ten utworzy też w miarę potrzeby dla każdego okręgu wyborczego, komitety dzielnicowe.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru komitetu ściślejszego z 50 osób, z prawem dalszej kooptacyi. Komitet ściślejszy zwołany zostanie w dniach najbliższych.

W końcu podał przewodniczący do wiadomości członków, że lokal Biura komitetu mieszczańskiego mieścić się będzie w pałacu Spiskim na I. piętrze i oddany zostanie w najbliższych dniach do użytku członków komitetu.

* * *

Dla ścisłości dodajemy, że komitet powyższy jest utworzony cokolwiek jednostronnie z ludzi grupujących się około prezydenta miasta, a głównem jego zadaniem będzie przeprowadzenie kandydatury Dra Leo.

Z góry już zastrzedz się należy przeciwko hasłu stawiania „wspólnych narodowych kandydatów" we wszystkich okręgach wyborczych, gdyż po za Wesołą nie grozi nigdzie niebezpieczeństwo wyboru antynarodowego kandydata.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i wybory.

Komitet ściślejszy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego zatwierdził na wczorajszem posiedzeniu następujące kandydatury w okręgach wiejskich:

Na okręg Nowy Targ-Limanowa X. Kazimierz **Rzeszódko**, proboszcz w Chochołowie.

Na okręg Jasło-Gorlice X. Zygmunt **Męski**, proboszcz w Dębowcu.

Na okręg Żywiec Sucha Maków stronnictwo postanowiło popierać Dr Zygmunta **Bocheńskiego**, naczelnika sądu powiatowego w Makowie.

Biała.

Sytuacya przedwyborcza w okręgu wiejskim: Biała - Oświęcim - Kęty - Andrychów nie uległa w ostatnim czasie żadnej zasadniczej zmianie; zaszła jedynie ta zmiana, że liczba kandydatów do mandatu poselskiego znacznie się pomnożyła a równocześnie też powiększył się chaos i zamieszanie. Ogólna liczba kandydatów czujących powołanie na posłów wynosi przeszło 10. Liczba poważna, godna zastanowienia... Wymieniać nazwiska wszystkich szkoda czasu i miejsca, jak niemniej szkodliwem jest podnoszenie różnych „wielkości lokalnych" i ułatwianie im bałamucenia opinii.

Z pomiędzy zgłoszonych kandydatów najwięcej szans posiada kandydatura byłego posła Ludwika Dobii z Rybarzowic, który niezawodnie, jak i poprzednim razem, wybrany zostanie „posłem większości". P. Dobija w ciągu swego posłowania zasłużył się bardzo na polu szkolnictwa ludowego w powiecie; dzięki jego zabiegom i staraniom założono w bialskiem w ciągu ostatnich lat koło 20 nowych szkół ludowych. Również na innych polach pracował p. Dobija wytrwale i skutecznie. Nic przeto dziwnego, że posiada w powiecie w przeważającej liczbie wyborców zaufanie i ma zapewniony wybór.

O mandat mniejszości rozegra się walka między chrześcijańsko-społecznymi, a blokiem ludowcowo-konserwatywnym, względnie socyalistami, którzy już ogłosili oficyalnym swym kandydatem p. Leona Misiołka z Krakowa. Przy zręcznej a usilnej agitacyi jest najzupełniej możliwem przeprowadzenie kandydata chrześcijańsko-społecznego.

Wprawdzie „oficyalne" komitety wyborcze, które się zawiązały w Białej i Oświęcimiu będą zapewne chciały obok p. Dobii, a nawet przeciw niemu przeforsować przynajmniej jednego kandydata bloku, pomimo tego jednak szanse przeprowadzenia dwóch kandydatów blokowi przeciwnych są wcale dobre.

W okręgu miejskim Biała-Wadowice-Żywiec mamy dotychczas jedną tylko kandydaturę: prezesa Koła polskiego Dra Łazarskiego, którego do ubiegania się o mandat poselski zaprosiły reprezentacye pięciu miast do tego okręgu wyborczego należących. O ile socyaliści nie postawią swego „zahl" kandydata, Dr Łazarski wybrany zostanie jednogłośnie. Przy tej sposobności zanotować warto charakterystyczną pogłoskę, kursującą w okręgu prezesa Łazarskiego, że żydzi i Niemcy bialscy zwrócili się z prośbą do prezydenta miasta Krakowa Dra Lea, aby postawił swą kandydaturę przeciw Dr. Łazarskiemu. Dr Leo ma bowiem wśród tutejszych Niemców i żydów całego okręgu opinię człowieka bardzo „lojalnego" pod względem narodowym, uwzględniającego realne stosunki i interesy wszystkich obywateli „galicyjską" ziemię zamieszkujących. Pogłoskę tę notujemy nie wierząc w jej prawdziwość.

Występy p. Wąsowicza.

Redaktor śp. „Gazety powszechnej“ postanowił wskutek „prośby“ p. Stapińskiego ogłosić swą kandydaturę w okręgu Lwów-Gródek.

W niedzielę ub. zwołał pierwsze zgromadzenie wyborcze we wsi Zimna Wódka. Jak pisze „Kuryer lwowski“ przez cały tydzień obrabiał p. Wąsowicz jedną wioskę, a nie czując się jeszcze pewnym, otoczył się na zgromadzeniu dla większego bezpieczeństwa kilkoma „oddanemi“ jednostkami, które na komendę przeszkadzały mowcom z lewicy ludowej.

Cały wygłoszony na wiecu „program“ pana kandydata — to „jenerał“ Stapiński. który — jak się dosłownie wyraził — „delikatnie odczuwając tętno polityki wiedeńskiej“, uzyskał wielkie zdobycze, które darował chłopom i stronnictwu. Przedstawiwszy te „zdobycze“ zapewnił, że bezwzględnie pójdzie za swoim „jenerałem“. Nie czuł się na siłach kandydować, ale kiedy p. Dąbski bez pozwolenia jego postawił swoją kandydaturę, on posłuszny wezwaniu wodza, staje przed wyborcami i prosi o mandat tembardziej, że zna dobrze politykę, bo „stoi przy samym ołtarzu“.

Mowcy ze strony lewicy, jak inż. Bryl, Dąbrowski przedstawili „zdobycze“ polityki p. Stapińskiego, szkodliwą i destrukcyjną jego robotę dla całego kraju, a rzęsiste oklaski, jakie towarzyszyły ich wywodom, przekonały pana kandydata, że lud w lwowskim powiecie poznał się na polityce pana „jenerała“ i że taką robotę potępia.

Ostatecznie wiec został rozbity.

Sprawa karowska.

Wiedeń, 28 kwietnia.

Dzienniki wiedeńskie, a specyalnie orędowniczka galicyjskich żydów „Neue Freie Presse“, zrobiły z powodu zaburzeń antyżydowskich w Karowie gwałt ogromny. Przy sposobności każdych rozruchów antysemickich w Galicyi uderzają gazety wiedeńskie w dzwon alarmowy i wzywają rząd do natychmiastowej energicznej interwencyi. Na plan pierwszy występuje żandarmerya, do miejscowości, które były widownią wypadków z polecenia namiestnictwa wysłaną zostaje kompania wojska, które paraduje po wsi z najeżonymi bagnetami, do kryminałów wędruje mnóstwo winnych i niewinnych i rozpoczyna się śledztwo, długie, nużące i przykre. A „Neue Freie Presse“ i jej ekspozytury, czy w Wiedniu, czy w Galicyi radują się, iż nawoływania ich odniosły skutek i sprawiedliwości stanie się zadość. Kilku zaś poturbowanych żydów po krótkim leczeniu rozpoczyna kolekcye procesów o odszkodowanie za ból, za strach i t. d. znów kilka gospodarstw chłopskich pójdzie na licytacyę, aby zaspokoić pretensye żydów, którzy i na pobiciu zrobią dobry interes materyalny. Parę energiczniejszych kułaków czy policzków wystarczy, aby Abramko Schweizer, czy czy Gerszon Lichter, czy Mordko Scheffel stali się bohaterami dnia. „Neue Freie Presse“ i „Gazeta Wieczorna“ przekazały ich imiona potomności, jako ofiar szalejącej w Galicyi nienawiści rasowej. Paru gospodarzy karowskich, zrujnowanych i procesami i kosztami odszkodowań dla pobitych żydów, zapakuje w węzełki resztę łachów, za resztki gotówki kupi „szyfkartę“ i jazda do Ameryki, jazda za morze do ziemi obiecanej.

Ekscesów antiżydowskich nie można pochwalać, jak pochwalać nie można każdego z czynów, gdzie do głosu przychodzi siła brutalna, usuwając na bok rozsądek, gdzie na widownię występuje nienawiść, ślepa i namiętna, zapominająca o rozwadze i potrzebie zachowywania zimnej krwi. Ruscy chłopi w Karowie są winni, iż dopuścili się wykroczeń, ale sądzić ich zbyt surowo nie należy. nie zbadawszy kwestyi współżycia włościan ruskich i żydostwa na wschodnio-galicyjskiej wsi.

Nie tak wesołą jest dola przeciętnego chłopa na słonecznej poetycznej wsi. Ziemia często oporna, nie daje tyle chleba, ile potrzeba jej na życie, a jeśli wieś odległa od miasta i miasteczka, to sposobność zarobkowania w inny sposób zupełnie jest niemożliwa. Nie pomoże i wytężona, zlewająca potem czoło praca na roli, nie pomaga wychodźtwo do miasta na zarobek, wątpliwy i mały; kiedy przyjdzie przednowek do kurnej chaty wchodzi przez niekształtne okna nędza i głód. Rozpoczyna się praca dla lekarza powiatowego, latającego od wioski do wioski, lecząc tyfus głodowy, a złote żniwo dla karczmarza lub kramarza — żyda. Miłą jest ta instytucya użyczania Wasylowi, czy Mikole drobnych, przyjacielskich pożyczek, spłacalnych in natura, czy w gotówce, kiedy przyjdą lepsze czasy, pożyczek, które dzięki przemyślności żydowskiej do chwili płatności wzrosły pięcio czy dziesięciokrotnie, doprowadzających zazwyczaj do licytacyi tych kilku morgów ziemi, którą biedny chłop posiadał, na której długie lata w krwawym pocie pracował, aby ją w końcu opuścić dzięki żydowskiej bezlitosnej lichwie. A znów działalność żyda-karczmarza, który rozpija ludność wioskową, udzielając na cele pijatyki, jaknajszerszego kredytu, pisząc na ścianach karczmy, czy na szynkwasie podwójną kredką wierzytelności swe względem rozpajanych chłopów.

Rozpity, ciemny chłop-nędzarz podatny jest łatwo wsiąkającym w duszę hasłom i idee radykalne podane przez zręcznego a wymownego agitatora w mgnieniu oka znajdą w ciasnym umyśle jego upartą gościnę. Najłatwiej zaś obudzić w nim przeświadczenie, iż jest krzywdzony przez żyda, iż wyzyskiwany jest przez „świętą karczmę“ i zachłannego na grosz, chrześcijańską krwawicę, arendarza. Dusza chłopa ruskiego naogół bezkrytyczna, jednakże dzieje wioski, dzieje tych zmarnowanych moralnie i materyalnie przez karczmę i władającego w niej żyda, nauczyły go krytycyzmu na punkcie wyzysku żydowskiego. Ogień też może łatwo wybuchnąć a jeśli od czasu do czasu choć słabym płomieniem i na chwilę buchnie — to mówi o momencie uświadomienia sobie przez chłopa swych krzywd, mówi o impulsie, na które bezskutecznym lekarstwem byłaby nawet rozumna perswazya.

Karów, który był widownią ostatnich ekscesów, znam jeszcze z lat dawniejszych. Wioska dość duża o ludności ruskiej, pracowitej i stosunkowo dość trzeźwej, dopiero w ostatnich latach popadła pod wpływy ruskiej agitacyi radykalnej, prowadzonej przez akademików, a specyalnie teologów ruskich z Rawy ruskiej, Uhnowa i okolic. W r. 1902 na skutek prowokacyi żydowskich przyszło w Uhnowie, pod którym leży Karów, do rozruchów antyżydowskich. Spowodowało je bezpośrednio podejrzenie, iż żydzi podpalili domy, które spowodowały pożar miasteczka, aby otrzymać premie asekuracyjne. Uwięziono wtedy całą masę chłopów i małomieszczan ruskich, a w szopie, przeznaczonej na przechowywanie przyrządów pożarniczych, w Uhnowie odbyła się rozprawa przeciw sporej liczbie oskarżonych którzy w rezultacie poskazywani zostali po parotygodniowej rozprawie na drobniejsze kary więzienia.

Ale te rozruchy antyżydowskie w Uhnowie procesem i ukaraniem kilkudziesięciu ludzi nie zabiły w duszach włościaństwa okolicznego poczucia, iż żydzi ich krzywdzą i zdzierają i nie wpłynęły uspokajająco na żydów okolicznych, którzy z ludnością prowadzili ciągłe spory i zatargi. W „Wieku Nowym“, którego stanowczo o cień antysemityzmu posądzić nie można, gdyż część udziałów jego znajduje się w rękach finansistów żydowskich, grających politycznie pewną rolę, w numerze 2939 przy sposobności omówienia rozruchów karowskich czytamy: „I żydzi uhnowscy nie zachowują się biernie (wobec wrogiego stanowiska ruskiej ludności). W miasteczku znajduje się pewna kategorya żydów, którzy wprost żyją tymi sporami z chłopstwem. Są to tamtejsi rzeźnicy i t. zw. drączkacze, t. j. dorożkarze prowincyonalni, którzy podróżując z zawodu po okolicy, najwięcej cierpią od ruskich chłopów. Zdarza się często, że rzeźnicy pobiją chłopa w odwet za jakiś inny napad i tak bez końca. Słowem, między chłopstwem a żydami uhnowskimi istnieje oddawna nienawiść rasowa, która stanowi podatny grunt do ekscesów“.

Dość, że przyszło do rozruchów. I znów zapełnią się chłopami więzienia i znów stoi przed nami alternatywa spoglądania na długi, rozwlekły proces, w którym będzie się dużo mówiło o nienawiści ruskiego katolickiego włościaństwa do żywiołu żydowskiego, o ciemnocie tego chłopa, a może kto i wspomni o krzywdzie, jakiej na każdym kroku doznaje chłop od żyda, panoszącego się dzięki supremacyi finansowej i semickiemu sprytowi na biednej, głodnej wsi ruskiej.

Nikt rozsądny nie pochwali zaburzeń antyżydowskich. Nie tędy droga do uwolnienia się od ciążącej nad chłopem ręki żydowskiego karczmarza, czy handlarza. Nie można kwestyi żydowskiej w kraju naszym rozstrzygać pałką i nożem. Oświata, a z nią dobrobyt ekonomiczny uwolnią chłopa od przemocy pijawek chłopskich, nauczą starań w kierunku uniezależnienia się od przedstawicieli tej rasy, która do katolicyzmu odnosi się z wschodnią, namiętną nienawiścią, która chlubi się tem, iż dzięki ciemnocie i biedzie włościańskiej, dorabia się dużych majątków, która lichwą wyrzuca włościanina z roli ojczystej i stawia przed nim dwie ewentualności: żebractwa lub wychodźtwa, — która wreszcie wtrąca go w ramiona najcięższego zła: alkoholizmu. Chłop polski, bardziej oświecony i bardziej trzeźwy, aniżeli ruski, powoli zrzuca z swych bark jarzmo niewoli żydowskiej, polskie duchowieństwo, ożywione dobremi chęciami, organizuje włościan w duchu współdzielczości oddala od karczmy i uczy poznawać rzeczywistą wartość przyjaźni żydowskiej. I polskie nauczycielstwo ludowe wpływa na chłopa w duchu dodatnim, tak że o ciemnocie na wsi polskiej dziś trudno seryo mówić.

Ale chłop ruski? Ciemny jest, analfabeta, zdeprawowany przez alkohol, jakim go żyd rozpaja, ostoi nie znajdzie na plebanii u parocha, który albo politykuje, albo sam na swoją rękę stara się o materyalne wyzyskanie parafian. Za nim nikt się nie ujmie, sam on zaś nie da rady. Odebrane mu przez agitacyę zaufanie do obywatelstwa wiejskiego polskiego, które było jedynym czynnikiem wpływającym nań moralnie i niosącym pomoc w potrzebie. Dziś chłop ruski odnosi się wrogo do dworu, gdyż agitatorzy opowiedzieli mu, że dwór zagarnął „lasy i pastwiska“ i że obszar dworski należy się chłopu do podziału, a dwór znów spotykając się ze strony chłopstwa z nieprzyjaźnią, zobojętniał dla nich, widząc bezkuteczność, jak najlepszych swych chęci. A w dodatku, co w drugim dworze siedzi dziś żyd, wzbogacony karczmarz czy kupiec, który rzecz naturalna, chłopa uważa tylko za źródło wyzysku.

Utinam falsus vates sim! Jednakże znając wieś ruską i chłopa ruskiego, mogę wyrazić przypuszczenia, iż potrzeba tylko dalszych prowokacyj żydowskich, a w Galicyi wschodniej może przyjść do zaburzeń antisemickich, nie tak błahostkowych, jak onegdajsze w Karowie, ale potężniejszych, w których wyładuje się cały odwet za stuletnie nieustanne krzywdy i wyzyski. Potrzeba tylko iskry, a ta padłaby na zapalne podłoże, potrzeba tylko, by radykalna agitacya, szalejąca po wsiach ruskich, rzuciła hasło, a przyjść może do groźniejszych i bardzo poważnych żywiołowych ekscesów. I jeśli ludność żydowska po wsiach stosunku swego do chłopstwa nie zmieni, jeśli nie zrozumie, że stoi u wulkanu, który ją może zalać lawą, sama będzie sobie winna. Wtedy nie pomoże krzyk prasy liberalno żydowskiej i wołanie o wojsko i tłumienie rozruchów. Karów to było pierwsze wołanie na alarm, pierwsze brutalniejsze trochę ostrzeżenie. Czy nie dość dosadnie?

To co się stało onegdaj, może powtórzyć się jutro, bo oto zbliżają się wybory, a przedwyborczej akcyi ruskich radykałów towarzyszy popularne wołanie:

— Precz z żydem ze wsi!

* * *

W ostatnim numerze „Neue Nationale Ztg.“, tygodnika żydowskiego, redagowanego przez wiecznego kandydata do parlamentu, Rafała Samuela Landaua, który po szeregu koziołków politycznych, gdy żadne z stronnictw polskich nie chciało przyjąć śmiesznego żydowskiego „Don Kiszota“ w swe kadry, ustalił się u syonistów, znajduję artykuł o stosunku żydów do Rusinów przy akcyi przedwyborczej. Ów Rafał Samuel Landau jest podobnie, jak Stand i inni kierownicy obrzydliwego ruchu syonistycznego propagatorem sojuszu politycznego „obu uciśnionych przez polskość narodowości“.

„Stanowisko żydów wobec Rusinów — pisze Landau w tym artykule — musi być szczerem, jasnem i ustalone programowo. — Osobiste słabostki jednostek dla Polaków muszą być odłożone na bok, bo rozchodzi się o przyszłość całego żydowskiego narodu w Galicyi. — Przewodnicy wszystkich polskich stronnictw w Galicyi stąpają po żydowskich trupach (?) i byłoby aktem politycznej niedojrzałości, gdyby wobec koniecznej samoobrony nie ujęto i nie zatrzymano ręki najbliższego sojusznika. Wspólna akcya żydów i Rusinów przy wyborach jest aktem samoobrony i konieczności! Mogą Polacy ten aljans tłumaczyć sobie, jak chcą, dla nas będzie on podporą i zachętą“.

A więc tu mowa o politycznej kombinacyi, jaka po raz wtóry urodziła się w głowach kierowników polityki „ukraińskiej“, a polegającej na tem, aby nieuświadomione masy wyborców ruskich rzucić w ręce żydowskie dla celów wyborczych. Przypominają się wypadki z przed lat czteru, gdy syoniści dzięki zdobytym przy pomocy „ukraińskiej“ trzem mandatom do parlamentu poczęli brać suchotniczy udział w życiu i działaniach Izby poselskiej, „skupiwszy“ się w separatystycznym klubie żydowskim, który o ile zaszła tego potrzeba z żydowskim serwilizmem wysługiwał się swym potężniejszym sojusznikom. Co prawda, to sojusz ten na terenie parlamentarnym nikomu krzywdy nie mógł wyrządzić, oba kluby zbyt słabe były i mało wpływowe. Ale istniał i to objaw najcharakterystyczniejszy.

Dziś żydzi po raz drugi zwracają przyjacielskie ramiona do sojuszników z czasu pierwszych wyborów. Czynią to niepamiętni, iż interesa ekonomiczne żydowstwa i włościaństwa ruskiego krzyżują się i sprzeczają, jak najgwałtowniej na każdym kroku. Czynią to niepamiętni rozruchów antysemickich, jakie niejednokrotnie miały miejsce na wsi ruskiej, czynią to wobec takich wypadków, jak onegdajsza zawierucha karowska. Trudno uwierzyć, aby pp. Stand, Okuniewski i inni naczelni politycy z tych obu obozów nie zdawali sobie sprawy, iż między chłopem ruskim a żydem lata wykopały przepaść nienawiści, której nie stłumią polityczne dyssertacye na temat wspólności interesów „narodowych“ i samoobrony przeciw prześladowaniom ze strony polskiej. Chłop ruski raz dał się wziąć na lep słówek swych agitatorów, którzy prócz szeregu obietnic celem zachęcenia go do głosowania na żyda, dodawali, iż „zmartwi to obszarnika“. Ale chłop ruski, choć ciemny i biedny, drugi raz nie da tak nikczemnie handlować sobą. Bo ani „lasów i pastwisk“ nie dostał, podatki, jak płacił, tak płaci, a bieda, jak była, tak jest. I co za korzyści przyniósł mu ten poseł żydowski?

Jednakże handel głosami wyborczemi żydowskiemi i ruskiemi trwa dalej, bo obu stronom chodzi jedynie o mandaty i wpływy poselskie! *Rab.*

Żyd o żydach i zżydziałych Polakach.

Galicya wciąż jeszcze znajduje się pod jarzmem żydofilskiej hypnozy, gdy „polski“ postęp nie może się tu obejść bez żydowskiego chałatu — w Król. Polskiem nastąpiło już pod tym względem znamienne otrzeźwienie. Zuchwałość Litwaków otworzyła tam oczy wszystkim i zrodziła tak zwany „antysemityzm postępowy“, o którym pisaliśmy już niejednokrotnie i obszernie.

Dziś musimy jednakże przytoczyć tu wielce charakterystyczny głos p. J. Unszlichta, jednego z tej nielicznej garstki żydów-Polaków (można ich policzyć na palcach!), którzy nie poszli pod sztandar polakożerczego nacyonalizmu żydowskiego, strojącego się obłudnie w piórka „polskiego postępu“ i „polskiego socyalizmu“. P. Unszlicht w druzgocący sposób demaskując tę „postępową“ i „socyalistyczną“ maskaradę nie tylko żydów, ale i ich polskich zżydziałych protektorów, pisze dosłownie:

Żydostwo zdradziło Polskę. Oto fakt niezaprzeczony, nieubłagany, wrażający się w umysły ogółu niezatartemi głoskami. Szeroka dyskusya, w której udział wzięła prasa polska wszystkich kierunków, wyjaśniła to zjawisko rzeczowo, zasadniczo, ujawniła wiele ciekawych stron, zerwała obłudną maskę postępu i socyalizmu, w którą stroić się zwykł nacyonalizm żydowski. Nastał moment decydujący: **rozłam między polskością i żydostwem.** I oto ku wielkiemu zdumieniu ogółu okazało się, iż pokolenie Polaków pochodzenia żydowskiego wygasło niemal doszczętnie, wyparte przez Radków, Groserów i Warskich, kierowanych przez „Tyszków“ *), Jackanów i Żabotyńskich. Marne pisemko żydowskie „Izraelita“, (warszawski organ „polskich żydów“. Przyp. „Głosu Nar.“) najlepiej odzwierciedla niesłychane bankructwo idei polskiej wśród żydów, samym swym tytułem zdradzając niewiarę w głoszone przezeń hasła.

„Izraelita“ jako łącznik Polaków postępowych, którzy zerwali z narodowością i wyznaniem żydowskiem! „Izraelita“ — sekundujący litwackiemu „Młotowi“, dla którego kultura polska, to „cuchnący staw“, Polska to „trup“, a część Polski, to „zgrana karta szulera!“. Sam szatan nie wymyśliłby gorszej satyry na „asymilacyę“. Tak to nieuchwytna, lecz nierozerwalna nić solidarności naszej, łączy Wasercugów, Feldmanów i Kempnerów (redaktor urzędowego organu warszawskich „postępowców“. Przyp. „Głosu Narodu“) z Groserami, Jackanami i Warskimi (nacyonaliści i socyaliści żydowscy. Przyp. „Głosu Narodu“) — zawsze w momencie krytycznym zwyciężając i rozbijając ich rzekomą polskość.

Żadne sofizmaty nie pomogą: idea asymilacyi **zbankrutowała kompletnie**, litwactwo jest dzisiaj legalnym przedstawicielem żydostwa „polskiego“, socyal-litwactwo jego awangardą podnoszącą lud polski przeciwko jego skołatanej ojczyźnie. Stanęliśmy na drogach rozstajnych: **narodowi polskiemu, zewsząd oblężonemu, przybył wróg nowy, wróg wewnętrzny.**

Rozwój Polski tedy musi iść nie wraz z żydostwem, lecz wbrew żydostwu. Zresztą rozwój nowożytnych społeczeństw nie da się pogodzić z istnieniem wewnątrz ich masy żydowskiej, lecz co najwyżej z istnieniem nielicznych grup żydowskich, składających się z bogatej burżuazyi i finanseryi, której majątek, stanowiąc część mienia narodowego Polski, tem samem z góry jest „zasymilowany“, wraz z jego właścicielami, oraz szczupłych zastępów inteligencyi i wyzwolonych zawodów, które zdołały wchłonąć i wessać kulturę polską. Reszta musi nieubłaganie być wyparta do krajów, w których niema jeszcze nadmiaru żydostwa (Rosya, Ameryka).

Parafrazując język nacyonalistów żydowskich można śmiało rzec, iż rozwój Polski idzie po „trupie żydostwa“. Stąd walka nieunikniona między polskością i żydostwem. Stąd już ostra seperacya tych dwu elementów na wszystkich niemal polach współdziałania i współżycia. Kooperatywy polskie walczą z niesłychanym wysiłkiem z lichwą żydowską, postęp polski z kempneryzmem i feldmanizmem, socyalizm polski z „socyal litwactwem“, wolna myśl polska z „szulchan aruchimem“. Rozwój prasy żargonowej zastraszające przyjmuje rozmiary. Ogół dopiero teraz zaczyna rozumieć całą grozę sytuacyi: nawała litwacka sekundowana przez olbrzymią większość żydostwa „polskiego“, bije w same podwaliny ustroju narodowego Polski, aby na ich gruzach i rumowiskach wznieść gmach Izraela, jako strażnicę rosyjskiej państwowości w Polsce. W chwili tak przełomowej Ojczyzna nasza, zewsząd na ciosy wystawiona, winna do apelu wezwać te czynniki, które zdolne są stawić czoło temu nowemu i groźnemu wrogowi, bo i tak wszystkie jej siły są pochłonięte walką z dotychczasowymi przeciwnikami.

I gdzież są te czynniki, które winny do apelu stanąć? Czemu milczą one? Każdy wie, że to idzie o nas Polaków, pochodzenia żydowskiego, którzy nimi jesteśmy nie dla firmy, nie dla interesu, lecz będąc związani nierozłącznie z narodem polskim, na dobrą i złą dolę, wspólnością uczuć, ideałów i dążeń innymi być nie potrafimy, którzy dawno podeptaliśmy wszelkie pojęcie solidarności „rasowej“. To naszym obowiązkiem jest wznieść redutę, o którą by się te wrogie nam siły rozbijały — nie w słowach, lecz w czynach winniśmy się okazać Polakami!

Bo nikt nas tu zastąpić nie może, gdyż nikt, tak jak my, nie zna wszystkich fortelów, wykrętów i piekielnej ku ujarzmionej Polsce nienawiści nacyonalistów żydowskich. Gęsta sieć spisku antypolskiego, uknutego przez litwaków, omotała zewsząd Polskę i wciągnęła weń nietylko **żydów polskich, lecz nawet jednostki i grupy młodzieży polskiej** o słabym i chwiejnym charakterze, oraz słabo uświadomione odłamy ludu polskiego.

Sytuacya sama nas wzywa do walki. — Nasze szczupłe zastępy winny zająć swe bojowe pozycye, których już opuścić nie będzie można.

Przedewszystkiem zaś musimy rozbić pojęcie żyda-Polaka, które się stało niebezpiecznym absurdem w chwili obecnej. **Albo żyd, albo Polak.** W pierwszym wypadku niema dlań wogóle miejsca w społeczeństwie polskiem, o ile nie solidaryzuje się świadomie z jego dążeniami, w drugim — rola jego jest jasna: walczyć mu należy ciągle w szeregach naszych z zalewem litwackim. W każdym razie nie można dopuścić, żeby i nadal organizacye i stowarzyszenia polskie były przepełnione przez żywioły żydowsko-antypolskie, jak to stale ma miejsce za granicą. Tembardziej, iż według zachowania się tych żywiołów antypolskich, które mają czelność podawać się za Polaków, aby zohydzić Polskę w oczach cudzoziemców, ci ostatni sądzą o młodzieży polskiej, o kobiecie polskiej... Trzeba raz nareszcie rozpocząć celową i planową akcyę, aby wyrugować z tych organizacyj wszystkie żywioły, których właściwie nic, prócz nienawiści z Polską nie łączy i przyjmować tylko tych, co się zobowiążą stać wiernie przy Polsce i niedopuszczać do kalania jej imienia przez owych pseudo Polaków i pseudo-Polki. Trzeba dalej uporczywie demaskować robotę nacyonalistów żydowskich wśród ludu polskiego, na co ogół zbyt mało zwraca uwagi.

Ich destrukcyjna robota udawała się dotąd li tylko dlatego, że wśród ogółu polskiego nie uświadamiano jej sobie należycie, a inteligencya żydowska, nawet ta, co ma maskę „polską“, jawnie lub skrycie z nią się solidaryzowała. Zresztą, na swoje usprawiedliwienie mogła przytaczać, iż dotąd są jeszcze tacy rdzenni Polacy, którzy **prowadzą hordy litwackie na okopy polskie**, więc nie miała powodu być „plus catholique, que le pape“. Jest to pogląd wcale fałszywy, bo ci „Polacy“ albo już dawno od polskości odpadli, stawszy się zwykłymi renegatami, albo ulegli rozkładowemu wpływowi nacyonalizmu żydowskiego bezwiednie i naszym właściwie obowiązkiem jest wyrwać ich z pod tego wpływu i poczucie godności narodowej obudzić,

Trudna, lecz zaszczytna przypadła nam rola: walczyć o ideały polskie z litwacką hakatą i choć nas jest garść nieliczna, a siła wroga przemożna, cofnąć się przed tą walką byłoby z naszej strony zdradą Polski.

Tyle autor, który choć sam jest żydem — wzywa do obrony Polski nietylko przed żydostwem, ale przed tymi „rdzennymi Polakami“, co „prowadzą hordy żydowskie na polskie okopy!“ To też artykuł jego jest wymowny, że nie wymaga komentarzy. To policzek, wymierzony przez żyda czującego po polsku pseudo-postępowym, pseudo-demokratycznym, a faktycznie zżydziałym Polakom!

*) Pseudonim literata, rządzącego t. zw. Soc. Dem. Król. Pol. i Litwy.

Przekupstwa wyborcze.

Kompromitujące partyę rządzącą wybory do Rady m. z gmin podmiejskich odzywają się raz po raz głośnem echem, czy to na zgromadzeniu, czy też przy innych okolicznościach. Obecnie przed kilku dniami wpłynęło ze strony 14 obywateli wyborców z gmin Łobzów doniesienie c. k. Prokuratoryi o przekupstwa wyborcze, dokonywane przez agitatorów Dra Schneidra, który został w Łobzowie wybrany.

Obywatele ci podają do wiadomości Prokuratoryi, następujące fakty:

1. Klein Adolf z Nowej wsi narodowej **dawał 100 kor.** Wincentemu Paprockiemu w Łobzowie, albo **2 worki mąki** za głos oddany na Dra Schneidra, przyczem mówił Klein, że on jeszcze na tem zarobi 40 kor.

2 Władysław Kański w Łobzowie, agitator Dra Schnejdra, ustawicznie nakłaniał R. Mandla, by głosował na Dra Schneidra. Na dzień przed wyborami przybył Kański do Mandla i zagroził mu, że jeżeli tenże nie odda głosu Dr Schneidrowi, to zrobi Kański w ten sposób, że Mandlowi głos unieważni, przyczem użył słów: „i tak pan nie będzie głosował“.

Nadmienić wypada, że R. Mandel był umieszczony w prawomocnej liście wyborców i przez komisyę głos został mu unieważniony, a raczej nie odebrano odeń głosu.

8. Machowicz Franciszek z Łobzowa agitator Dr Schneidra dawał 100 koron Jędrzejowi Janasowi z Nowej wsi narodowej, z żądaniem, aby tenże nakłonił Ludwika Szczepanika w Łobzowie do głosowania na Dra Schneidra.

Sąd powinien jak najenergiczniej wystąpić przeciw tym skandalom.

Należy raz, choćby za pomocą rozprawy sądowej odsłonić to bagno, jakie kryje się poza t. zw. wyborami do Rady m. Rozprawa sądowa wykaże wtedy, jakimi sztuczkami i kto operuje, aby z góry obliczane wyniki głosowań otrzymać. My z naszej strony chętnie do odpowiedniego oświetlenia sprawy pomożemy.

Obchód 3-go Maja.

Krakowska „Eleuterya“ wydała następującą odezwę:

„A któż kiedy widział,
aby głowa pijana dawała
zgodę, aby z wina i mięsa
wskrzesić Ojczyznę?“
A. Mickiewicz.

Polacy!

Święto dzisiejsze, to rocznica największego zwycięstwa, jakie kiedykolwiek odniesiono w Polsce, — zwycięstwa czystej, szlachetnej, ofiarnej duszy nad samolubstwem, nad wzrosłą w saskich czasach rozpusty i pijaństwa — zgnilizną moralną carskich jurgieltników. Polska od dwóch wieków beznadziejnie brnąca w przepaść samozatraty, podniosła się przez Konstytucyę 3 Maja, odrodziła się, stanęła, jak wielki posąg z jednej bryły — a tak hartowny, że w gromach nie pęknie. — I to zwycięstwo nowej w zaofiarowaniu się Ojczyźnie oczyszczonej duszy polskiej, przerosło i przesłoniło upadek czasów przeszłych i sromotę targowicką.

Ale taka walka między dobrem i złem, między ofiarnością a samolubstwem w duszy ludzkiej jeszcze się nie skończyła. Toczy się do dziś dnia. I dziś, jak w wieku XVII. i XVIII. — pożera najlepsze siły narodowe samolubna chęć folgowania zgubnym zachciankom i namiętnościom i dziś szerzy się bujnie alkoholizm, zniepradwiający ciało i duszę, kradnie bogactwo narodowe. Śmiesznie ubogie — gdy o odziewanie i podnoszenie Ojczyzny idzie — społeczeństwo, znajduje jednak rokrocznie miliony, by je utopić w kieliszku.

Nie rad ustępuje z dzierżaw swoich ludzki egoizm — mocne ma posady nałóg — trudno go wyrwać i zniszczyć, choć walkę nieustępliwą wypowiedzieliśmy mu od lat szeregu. Do walki tej wzywamy Was Rodacy! Bezwzględna wstrzemięźliwość od alkoholu, to jedyna w niej broń, to droga niezawodna do odrodzenia narodu.

Polacy! Rocznicę zwycięstwa nad zgnilizną moralną uczcijcie przez moralne oczyszczenie siebie samych. Obchodźcie święto narodowe nie „piosenką przy hulance i przy winie“, lecz podniesieniem dusz do czystości, trzeźwości i zaofiarowania się Ojczyźnie. Niech pijaństwo i brud nie plugawi dnia dzisiejszego, niech choć raz opustoszeją jaskinie szynkowe! Wstyd Polakowi, który przy kieliszku i w rozpuście szarga święto narodowe, święto przezwyciężenia samolubstwa, święto ofiarności i odrodzenia.

Dziś proroctwo się nam iści
To, co młode, serca rwie...
Polsko nasza! tylko czyści
Tylko wolni wskrzeszą Cię!
M. Konopnicka.

Za Zarząd krak. Oddziału „Eleuteryi“, Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholowych.

Sekretarz:	Prezes:
Józef Cieplik	*Stanisław Stączek*

Wieczór uroczysty, ku uczczeniu rocznicy Trzeciego maja, który się odbędzie w „Sokole“

w środę 8 maja br. pod artystycznem kierownictwem prof. St. Bursy, będzie miał następujący program: 1) Wroński „polonez“ odegra orkiestra „Sokoła“. 2) Słowo wstępne wypowie p St. Nathanson. 3) a. Wieniawski „Piosnka polska“ b. Verdi „Fantazya“, c. Obniński „Kołysanka“ odegra artysta skrzypek p. Soja, 4) a. Maszyński „Pójdę ja drogą.. b. Mikuli „W lesie“. Odśpiewa chór mięszany. 5) Mozart „Kwintet“ odegrają uczniowie prof. Wierzuchowskiego. 6) a. Troszel „Na mogile“ b. Żeleński „Brzozy“ odśpiewa WP. Helena Miętkówna. 7) Deklamacya, wypowie prof. A. Lekszycki. 8) Pieśni patryotyczne w układzie St. Bursy odśpiewa chór mięszany „Sokoła“.

Bilety nabywać w handlu W-go Lankosza, Rynek gł. Linia A B. Wieczorem dnia 3 b. m. przy kasie.

Wieczorek dla młodzieży ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja urządza sekcya odczytowa „Ogniska nauczycielskiego“ we środę dnia 3 maja o godzinie 6 wieczorem w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6, ze współudziałem pp. Bobkowskiej, Wójcikówny z Wyciąż, Kulińskiego, Szkodzińskiego, Kapałki, Tad. Piotrowskiego i Górnego.

Z „Sokoła“ krakowskiego. „Sokół“ krakowski bierze udział w obchodzie 3-go Maja.

Wzywa się przeto wszystkich druhów umundurowanych, aby się stawili na boisku „Sokoła“ o godz. wpół do 10-tej rano. Druhowie nie mający munduru mogą brać udział — również w pochodzie; zechcą przypiąć sobie do klapy surduta, jako odznakę „Sokolik“.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja odbędzie się dnia 3 maja b. r. w lokalu „Polonii“, (plac Maryacki l. 7 I. piętro).

Początek o godz. wpół do 8 wieczór. Wstęp dla gości 1 kor., dla członków i gości akademików 50 hal.

Stow. „Gwiazda“ wzywa swych członków do wzięcia udziału w pochodzie manifestacyjnym święta narodowego 3 maja.

Punkt zborny o g. 9½ rano w lokalu stow. przy ul. św. Jana l. 2.

Rozkaz „Sokoła“ podgórskiego! Wzywa się wszystkich druhów pod rygorem karności, aby w dniu 3 go Maja zjawili się w stroju uroczystym o godz. 9 rano w gmachu „Sokoła“ skąd ze sztandarem wymaszerują na obchód do Krakowa. *Naczelnik.*

Organizacye kolejarzy wzywają kolegów, aby celem wzięcia udziału w pochodzie, zebrali się jutro o godzinie wpół do 10 rano na wewnętrznym dziedzińcu dworca kolei państwowej.

Match na „Dar Narodowy“ T. S. L Wobec faktu, że żadna z drużyn lwowskich nie mogła stawić się w dniu 3 maja w Krakowie, Tow. Sport. „Wisła“, które match inicyuje — rozegra takowy z klubem sportowym „Krakus“ I. z Podgórza. Zawody te nie mniej będą zajmujące, gdyż K. S. „Krakus“ dzięki niezrównanemu organizatorowi i trainerowi p. Dominiakowi poczynił bardzo znaczne postępy i posiada drużynę energiczną i bardzo dobrze zgraną. Nie wątpimy, że publiczności znajdzie się wiele, która tak ze względu na cel, jak i na miłą rozrywkę, pospieszy chętnie na boisko sportowe.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 15 zachód przypada o godz. 6 minut 58; długość dnia godzin 14 minut 43.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w środę Znalezienie św. Krzyża, pojutrze we czwartek Floryana.

Kraków, dnia 2 maja.

Goście Słoweńscy w Krakowie. Dzisiaj wieczorem wracają goście Słoweńscy do Krakowa. Zwiedzali przedpołudniem browar w Okocimiu, gdzie podejmował ich serdecznie bar. Götz.

Dzisiaj wieczór Koło literacko-artystyczne wydaje wieczór na cześć gości. Zebranie rozpocznie się o godz. 10 wieczór, gdyż goście przyjeżdżają z Okocima dopiero o godz. wpół do 10 wieczór.

Jutro goście Słowiańscy wezmą udział w uroczystości 3 Maja. Na balkonie jednego z domów w ul. Grodzkiej będą goście przypatrywali się pochodowi, a następnie wraz z końcem pochodu udadzą się na Wawel.

Protest w sprawie pomnika Kościuszki. — Walne zgromadzenie „Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury“ na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia b. r., uchwaliło stanowczy protest przeciw ustawieniu pomnika Tadeuszowi Kościuszce na Rynku krakowskim, wychodząc z założenia, że ucierpiałby na tem starożytny wygląd Rynku bez względu na artystyczną wartość dzieła, rzeźby, czy też architektury, na nim wzniesionego.

Prof. Dr Jerzy Mycielski prezes — *St. Turczyński* sekr.

Ciągnienie pożyczki gminy miasta Krakowa. W dniu 1-go maja 1911 r. odbyło się w sali obrad Rady miejskiej IV losowanie pożyczki miasta Krakowa emitowanej w 4 proc. obligacyach w nominalnej wartości 23,600.000 kor. w obecności wiceprezydenta miasta p. radcy dworu Józefa Sarego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, dwóch urzędników miejskiej Izby obrachunkowej rachmistrza p. Boczkowskiego i starszego adjunkta p. Łempickiego, notaryusza p. Klemensiewicza i dwóch radców miejskich p. Dra Ponikły i Schwarza.

Wylosowano następujące obligacye:

Ser. A. N. 2693, 1425, 1520, 1315, 4246, 3092, 3819, 502, 801, 4371, 2120, 2343 po 200 koron.

Ser. B. N. 2203, 1488, 1837, 413, 2322 po 1.000 koron.

Ser. C. N. 228, 2467, 2523, 1269, 1821, 644, 886 po 2.000 koron.

Ser. D. N. 365, 864 po 5.000 koron.

Ser. E. N. 509, 425 po 10.000 koron.

Nareszcie! Na murach miasta ukazało się następujące rozporządzenie magistratu:

„Zakazuje się utrzymującym szynkownie, restauracye, kawiarnie, cukiernie i bufety w obrębie miasta Lwowa przyjmować w swych lokalach zarobkowych młodzież niżej lat 18, a w szczególności młodzież szkół ludowych, wydziałowych, przemysłowych, seminaryów i szkół średnich, przychodzącą do tych lokalów bez towarzystwa osób starszych, podawać tejże młodzieży napoje spirytusowe, kawę, herbatę etc. i dopuszczać ją do brania udziału w dozwolonych w tych lokalach publicznych grach, jak bilard, karty, szachy, domino itp.“

Aż serce się raduje, że nareszcie sprawa stanęła na właściwym gruncie. Tylko niestety plakaty te rozlepiono aż... ...we Lwowie, a wydał zarządzenie prezydent Ciuchciński. U nas sprawa jest w „komisyi“ według zapewnień p. prezydenta.

Roboty około nowego koryta Rudawy będą już w tym roku ukończone. Wykończa się obecnie roboty około uzupełnienia opasek kamiennych i wałów. Obecnie przystąpiono do montowania drugiego mostu, którego budowę powierzono firmie Zieleniewski.

Towarzystwo filozoficzne w Krakowie. We środę, dnia 3 maja b. r. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w seminaryum filozoficznem przy ul. ś. Anny (na dole) Zebranie naukowe, na którem X. prof. Dr Franciszek Gabryl wypowie referat pod tytułem: „O filozofii Hołowińskiego“. Po odczycie odbędzie się dyskusya.

Najbliższe zadania teatru w Krakowie. Na ten temat prof. Dr Józef Flach wypowie „artykuł“ w „Żywym Dzienniku“ Nr 5, który na dochód tegorocznych kolonii wakacyjnych (w Porębie Wielkiej pod Rabką i w Jaworzu na Śląsku) dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, wyjdzie w żywem słowie w niedzielę dnia 7 maja o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru.

Życie teatru, złożone z przemijających i zmiennych wrażeń wieczornych, rzadko kiedy daje sposobność głębszego zastanowienia się nad tem, co było na ogół w przeszłości dobrem lub złem, a zwłaszcza nad tem, jaka powinna być najbliższa przyszłość. Taka chwila nadeszła obecnie, kiedy niebawem ma się rozpocząć nowy okres dzierżawny teatru miejskiego. Kwestya osoby dzierżawcy jest już rozstrzygniętą; tem spokojniej i bezstronniej można i trzeba zająć się sprawami rzeczowemi. Prof. Dr Józef Flach, od wielu lat w ścisłym pozostający kontakcie ze sprawami teatralnymi, zrazu jako krytyk, obecnie jako delegat wydziału krajowego do komisyi teatralnej i jej referent, zamierza przedstawić właśnie owe najbliższe zadania teatru w Krakowie i stojąc na gruncie praktycznym, odpowiedzieć na pytanie: czego społeczeństwo ma prawo żądać od teatru, a czego wzajem od społeczeństwa wymagać musi, abyśmy mieli scenę i istotnie narodową i europejską zarazem. Uwagi prelegenta odnosić się będą nietylko do teatru miejskiego, ale zgodnie z tytułem „artykułu“ obejmą całą kwestyę teatralną w Krakowie, wyznaczając scenie miejskiej zaszczytne stanowisko ogniska całej kultury teatralnej duchowej stolicy Polski.

Sprzedaż biletów na „Żywy Dziennik“ rozpocznie się we czwartek i odbywać się będzie codziennie od g. 4 popołudniu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Z teatru miejskiego. Ostatnia sztuka Hauptmanna: „Szczury“, która przed kilku miesiącami wystawiona była w Berlinie — pojawi się w sobotę na scenie krakowskiej. Jak wiadomo, „Szczury“ wzbudziły w Berlinie wyjątkowe zainteresowanie i do dziś dnia nie przestają wypełniać teatru, gdzie je grają.

I. Wystawa niezależnych. Prace nad przygotowaniem wystawy są już prawie na ukończeniu. Komitet postarał się przedewszystkiem o to, aby katalog wystawy był na czas przygotowany i dzięki temu możemy podać spis dotychczas zgłoszonych malarzy, którzy w wystawie udział przyjęli.

Katalog wstępnymi kilku słowy zaopatrzył Włodzimierz Tetmajer. Na wystawę nadesłali swe prace: prof. Axentowicz, W. Betley, Jan Bukowski, T. Czyżewski, Ksawery Dunikowski, Stanisław Fabjański, T. Grott, A. Gramatyka, Lucya Stehlikówna, H. Hochman, Vlastimil Hoffman, Homolacs, J. Nowak, A. Nowakiwskij, T. Okoń, Marya Podlewska, St. Podgórski, A. Procajłowicz, A. Pronaszk Z. Pronaszko, W Pająk, St. Radziejowski, Jan Raszka, Fr. Rembertowski, W. Rzegociński, M. Samlicki, Brg. Serwin, Soldinger, J. Sperber, St. Kamocki. A. Karpiński, J. Karszniewicz, W. Komorowska, J. Kozłowski, L. Kowalski, Józef Krzesz, Józefowa Krzeszowa, Ludwik Kwiatkowski, Julia Lipińska, Fr Lachner, Jacek Malczewski, S. J. Małachowski, Jadwiga Małachowska, A. Markiewicz, Klem. Mienówna, J. Sperber, Ota Steinhilberówna, L. Stroynowska, J. Talaga, Włodzimierz Tetmajer, Jadwiga Tetmajerówna, prof. J. Unierzycki, Wincenty Wodzinowski, Marya Wolińska, L. Wędrychowski, Leon Wyczółkowski, Wiesław Zarzycki, Marya Ziembicka, Stan. Żarnecki, K. Żelechowski, J. Bąkowski, St. Bryniarski, St. Gałek, A. Müllerowa, Marya Zielińska.

Vernissage odbędzie się 4 maja o godzinie wpół do 1 w południe, zaś otwarcie dla publiczności nastąpi 5 maja.

Otwarcie handlu Spółki spożywczej. Dyrekcya „Spółki spożywczej“ Związ. ekonom. urzęd., prof. i naucz. w Krakowie zawiadamia swoich pp. członków i udziałowców, że w dniu 3-go Maja o godz. 11 rano nastąpi poświęcenie i otwarcie handlu „Spółki spożywczej“ przy ulicy Podwale 6.

Książeczki towarowe będą wydawane za zgłoszeniem się członków w handlu przez cały dzień, udziały zaś składać można w Dyrekcyi „Spółki spożywczej“ od godz. 5—8 wieczór przy ulicy Podwale 6.

Emigracya do Kanady. Przed dworcem kolejowym rozłożyło się obozem kilkaset ludzi, emigrujących ze wschodniej Galicyi do Kanady. Jedzie tam mianowicie 300 rodzin celem osiedlenia się. Prowadzeni przez kilku ajentów pojadą emigranci do Hamburga, skąd okrętami udadzą się do Ameryki.

Prócz nich rozłożyła się obozem przed dworcem kolejowym grupa Rusinów, jadących za robotą do Prus i do Czech.

Ciężkie życie mają teraz mieszkańcy ulicy Podzamcze i Powiśla, a wszelka praca, zwłaszcza umysłowa, jest dla nich wprost niemożliwą z powodów dzikich hałasów i bijatyk, jakie tam codziennie od godz. 8 rano do 1 w południe wyprawiają parobczaki wiejscy przyjeżdżający z okolicznych wsi do poboru wojskowego.

W zwykłe dnie policya aresztuje pijaka hałasującego na ulicy — teraz zaś obojętnie słucha krzyków parobków poborczych, trzymając się przestarzałego poglądu, że to kandydaci na „cesarskie dzieci“ więc im wolno zakłócać spokój mieszkańców Krakowa swymi krzykami i bójkami.

Dużo do tych hałasów i bójek przyczynia się szynk żydowski przy ul. Podzamcze i kawiarenka na Powiślu, gdzie pijani już popisowi się upijają i jeszcze większe potem robią awantury.

Policya powinna już raz stanowczo nie dopuszczać do tych bezkarnych dotąd hałasów — bo to przecież Wielki Kraków, a nie jakaś Pipidówka. Mieszkańcy Podzamcza i Powiśla płacą — jak i inni obywatele — aż nadto wygórowane czynsze mieszkaniowe i inne podatki, więc mają chyba prawo żądać, by im dano spokojnie żyć i pracować.

O „święcenie“ 1-go maja. Wczoraj rano doniosła do dyrekcyi policyi żona majstra piekarskiego Katarzyna Wójcikowa, że robotnicy piekarscy grożą jej mężowi pobiciem na wypadek, gdyby „pogwałcił“ święto socyalistyczne i otwarł w tym dniu swą piekarnię. Policya, która cokolwiek inaczej zapatrywała się na sprawę „święcenia“ 1-go maja, niż owi piekarze, poleciła posterunkowi policyi czuwać nad bezpieczeństwem zaniepokojonej pani majstrowej.

Rabunek. Wczoraj rano napadł na ulicy na Jana Skoczyńskiego, służącego w piekarni Szmul Beitel i pobił go oraz zrabował mu z kieszeni niklowy zegarek, wartości 7 kor.

Kradzieże listów amerykańskich. Onegdaj przychwycono na gorącym uczynku kradzieży listów amerykańskich woźnego pocztowego w Jaśle E. Szweda. Złodzieja oddano w ręce władzy. W chwili aresztowania usiłował Szwed odebrać sobie życie, jednak przeszkodzono temu. Ponieważ Szwed miał swój dom w Krowodrzy, przeto dyrekcya policyi zarządziła tutaj rewizyę, podczas której znaleziono znaczną ilość kopert ze skradzionych listów z Ameryki oraz magazyn listów. Obfity ten materyał dowodowy będzie przesłany do sądu w Jaśle.

Odczyt o teatrze. Odczyt p. A. E. Balickiego na temat obecnego krakowskiego teatru odbędzie się w sali Saskiej (Resursa urzędu.) we czwartek dnia 4 b. m o godz. 6 wczorem. Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Wp. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B). (Dla członków Resursy ceny zniżone. Bilety w lokalu Resursy).

Pogoda. Dnia 1-go maja termometr doszedł od + 3 3 do + 16·0 C., barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 2-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 745 7 mm., termometru — 8·9 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Rozstrzygnięcie konkursu lwowskiej „Kroniki Powszechnej“. Zważywszy, że sąd konkursowy znalazł pomiędzy nowelami nadesłanemi na konkurs „Kroniki Powszechnej“, dwie nowele pod tytułem „Obraz“ i „Legendy św. Jadwigi“ mniejwięcej równorzędne pod względem wartości literackiej i artystycznej, jury konkursowe postanowiło przyznać tym nowelom dwie nagrody równe i przepołowiło w tym celu sumę trzystu koron, przeznaczoną na nagrody, udzielając każdej z tych dwu wymienionych nowel po 150 koron (sto pięćdziesiąt).

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Obrazu“ jest p. Jan Andruszewski, a „Legendy św. Jadwigi“ p. Edward Ligocki.

Oprócz nowel nagrodzonych, sąd konkursowy odznaczył zaszczytnie następujące nowele:

„Rozbieżne drogi“ pani Janiny Kossak-Peleńskiej. — „Zrobiło się jasno“ pani Łucyi Hornowskiej. — „Już one takie“ p. A. Wojki. — „Judaszowa wina“ pani M. z Rybczyńskich Cesky. „Helios“ p. J. Makarewiczowej. — „Najdroższy i jedyny“ p. Zdzisława Kamińskiego.

Goście węgierscy we Lwowie. Na jutrzejszy obchód 3 maja przybywa do Lwowa liczne grono obywateli Węgrów. Komitet obchodowy przygotował im serdeczne przyjęcie.

Kobieta inspektorem przemysłowym. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował p. Dr Polaczek asystentką c. k. inspekcyi przemysłowej i przydzielił ją do służby c. k. Inspektoratowi przemysłowemu we Lwowie.

Kradzież dokumentów mobilizacyjnych w Jaśle. Jak już wczoraj donieśliśmy skradziono z biura naczelnika stacyi kolejowej w Jaśle podręczną żelazną kasę wertheimowską, w której prócz gotówki 6000 koron znajdowały się tajne rozporządzenia na wypadek mobilizacyi. Kradzieży dokonano w nocy, gdy urząd stacyjny był zamknięty. Jaką drogą złodzieje się włamali do biura dotąd niewiadomo. Musieli to być w każdym razie ludzie, którzy znali doskonale stosunki, panujące na stacyi.

Zaraz przedwczoraj nad ranem znaleziono niedaleko toru kolejowego, w wiklinie nad brzegiem Wisłoki rozbitą siekierami kasę, a obok niej rozrzucone dokumenta, na których wartości złodziej się nie poznał. Gotówki 6000 koron brak.

Poszukiwania za złodziejami czyni w dalszym ciągu wysłany z krakowskiej dyrekcyi policyi inspektor Bronisław Karcz.

Śmiertelne bójki Podczas raczenia się trunkiem w karczmie p. Ptaka w Bieńczycach, przyszło wczoraj do kłótni, a następnie do bójki między wieśniakiem Wojciechem Raźnym i Janem Bochenkiem. Raźny ugodzony przez Bochenka nożem w brzuch, padł nieprzytomny. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie walczy ze śmiercią. Bochenek zbiegł.

W tym samym czasie zaszedł drugi wypadek zabójstwa w pobliskim Pleszowie. W bójce powstałej między wieśniakami Kryzem a Musiałem, ten ostatni padł z przeszytą nożem piersią. Dającego już tylko słabe znaki życia nieszczęśliwego odwieziono do Krakowa. Zabójcą zajęła się żandarmerya.

Straszny wypadek w fabryce. Jak donoszą z Sosnowca, w tamtejszej walcowni żelaza wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie roztopione żelazo spaliło żywcem robotnika Dąbrowskiego. Nowy ten wypadek, który wydarzył się w kilka dni zaledwie po katastrofie w kopalni, gdzie 4 robotników straciło życie skutkiem uduszenia gazami — wywołał wśród robotników sosnowieckich wielkie wzburzenie.

Księża po myśli rządu pruskiego. W „Pielgrzymie“ czytamy: Dawniej mieliśmy w naszej dyecezyi także księży-Niemców, ale taka korupcya, (przekupstwo) nie panowała pomiędzy nimi, jak dziś. Czy to nie wstyd, że są tacy, jak X. D., którzy już jako kleryey w seminaryum pobierali wsparcie z funduszu gadzinowego! Lecz nie dość na tem. Przed niejakim czasem zaręczał mi 70-letni ksiądz proboszcz z człuchowskiego powiatu — a ten czcigodny starzec nie kłamie — że w tym powiecie pobiera trzech księży Niemców „culagi“ z tego samego funduszu. Niegodne to katolickiego kapłana! Inni należą do towarzystwa hakatystów i nawet przechwalają się tem. Przecież w słynnym procesie o probostwo świeckie zeznał według referatu „Westpr. Volksblatt“ X. Retzlaff przed sądem w Grudziądzu, choć nie potrzebował zeznawać, że był kilka razy na zebraniu „Ostmarkenvereinu“, i to dlatego, że uznaje to towarzystwo za potrzebne, i przyznał też, że miał w „krygiervereinie“ przemowę. A dla czego X. Retzlaff złożył to oświadczenie, choć sąd tego nie wymagał? Oto dla tego, aby pokazać jakim to on patryotą niemieckim jest. I ten ksiądz śmiał się starać o probostwo w Świeciu, choć ta parafia prawie czysto polska!

Chrzty pruskie. Przeinaczenie polskich nazw miejscowości nie ustaje; z energią godną lepszej sprawy odwiecznym polskim nazwom narzuca się niemieckie nazwy. I tak obwód dominialny Wiewiórczyn w powiecie żnińskim zamieniono na gminę z nazwą „Weldin“ a obwód dominialny Niemczynek w powiecie wągrowieckim połączono z Warkowem w jedną gminę i przechrzczono obydwie miejscowości na „Hohenstein“.

Ze strony władz pruskich. Towarzystwa polskie są ustawicznie narażone na szykany. Otóż w niedzielę zeszłą odbyło się w Bydgoszczy przedstawienie teatralne staraniem filii Zjednoczenia robotniczego. Policya z góry wiedziała, że odbyć się ma tylko w kółku zamkniętem, ale mimo to pragnęła się dowiedzieć różnych szczegółów np., ile filia liczy członków, a prócz tego zażądała przetłumaczenia sztuki na język niemiecki. Odpowiedziano jej, że żądania te są bezprawne i skutkiem tego musiała odstąpić od swoich żądań. Ale kto wynagrodzi robotnikom stracony czas, w którym ich nieprawnie powoływano na terminy? Niewątpliwie se sprawy tej skorzystają posłowie.

Proces o wiec przedwyborczy. Redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej“, jako przewodniczącemu polskiego Komitetu wyborczego na Warmii, wytoczono skargę o odbycie w Klewkach zebrania publicznego pod gołem niebem, bez poprzedniego zawiadomienia i zezwolenia policyjnego. Dnia 19 lutego r. b. odbywał się w stodole X. proboszcza Poetscha w Klewkach polski wiec przedwyborczy. Krótko po zagajeniu żandarm dozorujący wiec rozwiązał i to ze względu na „niebezpieczeństwo pożaru“. Redaktor zawezwał zgromadzonych do opuszczenia stodoły, poczem korzystając z paragrafu 8 ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach i po poprzedniem porozumieniu się z dozorującym żandarmem i za jego zezwoleniem, odbyto wiec w ten sposób, że mówcy przemawiali ze stodoły do zgromadzonych na podwórzu wiecowników. Paragraf 8 prawa o zebraniach brzmi: „Zebranie, które odbywa się w miejscu zamkniętem, nie można uważać za zebranie pod gołem niebem z tego jedynie powodu, że osoby biorące w niem udział znajdują się poza tem miejscem, albo że zebranie przełożonem zostanie do ogrodzonego podwórza lub ogrodu granicznego z owem miejscem“. Wobec tego, jako i wobec zezwolenia żandarma dozorującego na odbycie wiecu, p. Pieniężny był przekonany, iż postępuje w myśl prawa i na karę się nie naraża. Tomczasem prokuratorya dopatruje się przestępstwa prawa o stowarzyszeniach. Ostateczny wyrok w tej sprawie będzie bądź co bądź ważnym, bo wyświetli dokładnie, jak § 8 tłómaczyć sobie należy.

Pruskie szykany. W księgarni Zdzisława Rzepeckiego i Spółki oraz w innych księgarniach w Poznaniu odbyła się przed kilku dniami rewizya policyjna. Z dzieła „Ojczyzna w pieśni i pomnikach“ skonfiskowano 10 egzemplarzy. Konfiskatę spowodowały trzy poesye, zawarte w drugim tomie, których odnośne ustępy w nowym przygotowującym się nakładzie zostaną usunięte. Co dotyczy „Malowniczego opisu Polski“, „śpiewnika sokolego“ i „Polonii“ Styki, to zabrano z rzeczy tych po kilka egzemplarzy, które z handlu księgarskiego, jako oddawna już zabronione, przez firmę Zdzisława Rzepeckiego i Spółki zostały wycofane. Nowy nakład „Ojczyzny w pieśni i pomnikach“ ukaże się w jesieni roku bieżącego.

Bojkot. W niektórych poznańskich polskich lokalach publicznych zabroniono pobyt wojsku. Wystosowane do odnośnej władzy miejscowej podanie o zniesienie zakazu, nie odniosło skutku. Wobec tego poczynione zostaną dalsze kroki ze strony instancyi kompetentnej w tej sprawie. Minister wojny powinien się inaczej zapatrywać na ten zakaz niczem nieuzasadniony. Swego czasu twierdził w sejmie, że władze wojskowe nie bojkotują Polaków.

Pięćdziesięciolecie pracy literackiej Al. Kraushara. W niedzielę obchodzono w Warszawie jubileusz półwiekowej pracy znanego historyka, mecenasa Aleksandra Kraushara. Na uroczystości jubileuszowej obecni byli profesorowie Szkoły Głównej, Kosinski, Dydyński i inni, prof. Baranowski, Holewiński, Pawlikowski, Kowalczyk i Struwe nadesłali życzenia i pozdrowienia listownie.

Odczytano paręset depesz z różnych stron świata, od instytucyi i osób, w tej liczbie od H. Sienkiewicza i Stanisława Tarnowskiego.

Morderstwo w Wilnie. O tajemniczem morderstwie donoszą z Wilna. Mianowicie w mieszkaniu przedstawiciela fabryk putiłowskich, inżyniera Manuela Nejmana, ujawniono zamordowanie kancelisty jego Kapłana.

Inżynier Nejman po północy powrócił z Homla. Gdy wstąpił do gabinetu, zauważył schowane pod kanapą zwłoki. Zaalarmowano policyę i Pogotowie ratunkowe. Okazało się, iż trup już zaczął się rozkładać. Na szyi był zadzierzgnięty sznur od przewodników elektrycznych. Podejrzenie o morderstwo pada na drugiego kancelistę, Dorofeja Zołotnikowa, który znikł już od ośmiu dni.

Zmarli. Stanisław Brzozowski, znany literat, głośny przed niedawnym czasem z powodu czynionych mu zarzutów szpiegostwa, zmarł onegdaj we Florencyi.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Wtorek. „Marzyciel“.
Środa. „Wesele“.
Czwartek. „Grube ryby“.

Samobójstwo na ulicy.

Wczoraj około godz. 8 wieczór rozległ się u skrzyżowania ulic Basztowej i Pawiej strzał rewolwerowy. Licznie w tem miejscu zawsze przechodząca publiczność natychmiast zbiegła się w kierunku strzałów, gdzie dostatnio ubrany młodzieniec z dymiącym rewolwerem w dłoni, opierając się o parkan, znajdujący się w tem miejscu, zesuwał się w omdleniu na ziemię. Na widok nadbiegających ludzi młodzieniec wytężył jeszcze siły i leżąc już na ziemi, przyłożył jeszcze lufę rewolweru do skroni i dał strzał. — Drżącą ręką wymierzony strzał nie trafił w głowę desperata, a kula, odbiwszy się od kamieni bruku, raniła w przelocie w twarz nadbiegającą z pomocą p. Karolinę Bełzową żonę woźnego sądowego, a poszedłszy dalej trafiła jeszcze w lewą skroń również z pomocą bieżącego 21-letniego ucznia prywatnego p. Wacława Janiszewskiego i utkwiła mu w głowie pod skórą. Na krzyk bólu i przerażenia obu ranionych zbiegły się jeszcze większe tłumy publiczności, z pobliskiego dworca kolejowego zawezwano kierownika ekspozytury policyi Dra Jasińskiego, zaalarmowano również karetkę Pogotowia ratunkowego.

Samobójca leżał pośród tłumów ciekawych, nawpół przytomny, wijąc się z bólu i brocząc obficie krwią zaciskał kurczowo w dłoni rewolwer. Ktoś śmielszy z publiczności zbliżył się do niego i odebrał mu rewolwer. Desperat wołał: „Dajcie mi umrzeć“!

Nadjechało tymczasem Pogotowie ratunkowe. Lekarz Pogotowia skonstatował, że kula utkwiła w skroni samobójcy, że jednak prawdopodobnie mózg nie został naruszony, wobec czego jest możliwem, że niedoszłego samobójcę uda się jeszcze utrzymać przy życiu. Odwieziono go na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza.

Na stacyę Pogotowia udali się tymczasem oboje ranieni przez samobójcę, Bełzowa oraz p. Janiszewski, którego po opatrzeniu prowizorycznem odesłano do Szpitala św. Łazarza, gdzie drogą operacyi wydobyto mu kulę, tkwiącą pod skórą koło ucha. Życiu jego na szczęście nic nie zagraża.

Rozpoczęto też natychmiast badanie policyjne.

Przy nieznajomym samobójcy znaleziono wiele papierów, listów kupieckich, rachunków, notatek oraz paszport bułgarsko-francuski i na podstawie tego dowiedziano się, że mężczyzna ten nazywa się Dobri Slavoff Batemberski i ma być kupcem z Razgradu koło Ruszczuku w Bułgaryi. Batemberski ma być izraelitą, chociaż znaleziony przy nim różaniec świadczył by co innego. Między papierami znaleziono także u niego kartę okrętową II klasy z Bremy do Nowego Jorku, dokąd miał jechać. Karta ta kupioną i zapłaconą została w biurze podróżowem Bogomira Jakicza w Belgradzie. Batemberski miał nadto przy sobie drugi rewolwer, niewielką ilość pieniędzy bułgarskich, prócz tego parę broszur i wierszy pisanych podobno przez niego. Paszport wskazuje, że Dobri Slavoff Batemberski liczy lat 25. Przyczyna samójczego zamachu niewiadoma.

Z powodu utraty przytomności, której desperat i dzisiaj nie odzyskał, nie przesłuchano go do tego czasu.

* * *

Według ostatnich wiadomości niema nadziei utrzymania samobójcy przy życiu. Stan jego z każdą chwilą się pogarsza. Jak się zdaje nie dożyje on jutra.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że samobójca, który jest ze stanu robotniczego, przyjechał do Krakowa z Budapesztu via Tarnów i natychmiast po opuszczeniu wagonu udał się na miejsce zamachu samobójczego.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg	Kawy Santos Extra cop.	K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr. 2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „ 3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „ 4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Maszynista (egz.)

obeznany ze światłem elektr. akumulatorami, motorami ssąco-gazowymi, benzynowymi centralnem ogrzewaniem, wodociągami, przyjmie posadę w zakładach kąpielowych, lub innych, jak również i miejsce **schoffera** do samochodów. Zgłoszenia poste rest. 7. N. za okazaniem kwitu inserat. 373 3 1

Która kobieta

chce rychło za mąż wyjść,

który mężczyzna

chce się bogato ożenić, niech nadeśle w markach 23 hal. do Wydawnictwa mies. MAŁŻEŃSTWO, Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego. 6/L a otrzyma cenne wskazówki.

Mężczyzna

w sile wieku władający polskim i niemieckim językiem „perfect" w słowie i piśmie z zawodu handlowiec obeznany dokładnie z buchalteryą oraz w dziale rolniczym i maszyn rolniczych poszukuje posady jako kierownik Związku handlowego, Towarzystwa rolniczego lub t. p. Łaskawe zgłoszenia pod A. Z. 1000 do Administr. „Głosu Narodu".

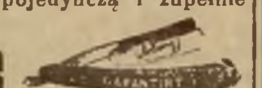


Zupełna wysprzedaż jabłek

tylko krótki czas do niedzieli po najniższych cenach 16 ct. za kilo (jabłka deserowe i kompotowe), przy ulicy św. Krzyża l. 5, Grzegorz Cmoć. 631 4 1

Dlaczego wydawać 25 kor. za skomplikowane aparaty do golenia, z szybko psującymi się ostrzami, — mogąc otrzymać w lepszych handlach za 10 kor. o wiele lepszą, pojedynczą i zupełnie doskonałą

Arbenza brzytwę



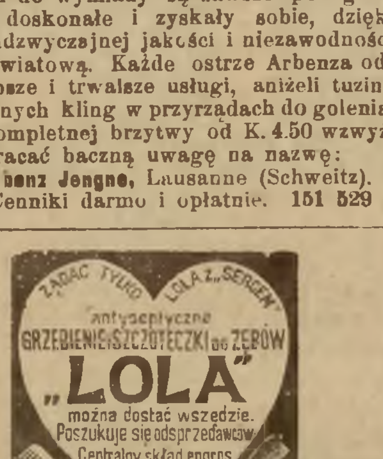
z patent. przyrządem bezpieczeństwa?

Szwajcarskie brzytwy Arbenza, z kutemi ostrzami do wymiany są zawsze pod gwarancyą doskonałe i zyskały sobie, dzięki swej nadzwyczajnej jakości i niezawodności sławę światową. Każde ostrze Arbenza oddaje lepsze i trwalsze usługi, aniżeli tuziny elastycznych kling w przyrządach do golenia. Cena kompletnej brzytwy od K. 4.50 wzwyż.

Zwracać baczną uwagę na nazwę:

Ad. Arbenz Jeugne, Lausanne (Schweitz).

Cenniki darmo i opłatnie. 151 529 4



WILLA

z dwoma ogrodami, o 5 ciu ubikacyach, weranda koło całego domu z pięknym widokiem naprzeciw stacyi kol. Chabówka z powodu wyjazdu jest za 9.000 koron do 1-ego maja do sprzedania. Wiadomość: Władysł. Wojdyła, Chabówka. 572 1

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farby lakierowe do podłóg

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową.

oraz Parket Rose, do Posadzek i Podłóg — Szczotki do froterowania.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom. — Tynktura na pluskwy.

PŁASZCZE GUMOWE. PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, W NAJWIĘKSZYM WYBORZE, BALONY I PIŁKI GUMOWE, KULE I KRĘGLE,

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych

Kije, Kule, Kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Kręgle i kule z drzewa Lignum Sanctum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

„Relsy" ameryk. łyżwy na kółkach.

„DIABOLO" najnowsza gra i zabawka.

Huśtawki ogrodowe.



Lakiery i wiórka na kapelusze. FARBY do farbowania materyj. Farby do piór.

„FOOTBALL" PIŁKI NOŻNE. KROKIETY.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.



LAWN-TENNIS

Rakiety i Piłki.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

TEKTURY smołowe do pokrywania dachów. Carbolineum avenarius.

Proszek na owady „Zacherlin" i „Andel'a. Proszek perski na wagę Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad. Farby na dachy.

Perfumy, kremy, mydła, pudry, z słynnych fabryk światowych i krajowych. Artykuły toaletowe i kosmetycz.

Wełny

Ostatnie nowości wiosenne

na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy

już nadeszły.

Marya Prauss,

Kraków, Rynek gl. l. 7. Tel. Nr. 132.

Ceny konkurencyjne.

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia Magazyn futer

Synów Stan. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański L. 2.

Chłodnia elektryczna. **Pierwszorzędna pracownia.**

„HOTEL NARODOWY"

Kraków, ul. Poselska 22

po przejściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą

od 2 Koron wzwyż.

ŽIVNOSTENSKA BANKA PRO ČECHY A MORAVU v PRAZE

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze. 92 1 1

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868. **Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny **kor. 60,000.000**—. Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około K. 16,000.000—.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe wynosił z końcem kwietnia br.

K. 119,551.944·82

Filia w Krakowie, Rynek 17. przyjmuje wkładki na książeczki **za oprocentowaniem** po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5.000, większe kwoty** za zezwoleniem Dyrekcyi **w godzinach przedpołudniowych.**

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), **Telefon 308.**

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, **Lornetki pryzmowe**



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ulica Sławkowska 12.

plac WW. Świętych 9 i 10.

Planty obok Biskupiego Pałacu.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY

„UNITAS"

Kraków. Karmelicka 23.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka	1 resztka 7 koron
3.10 metrów długości	1 resztka 10 koron
	1 resztka 12 koron
na kompletny garnitur męski	1 resztka 15 koron
	1 resztka 17 koron
(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko	1 resztka 18 koron
	1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof in Brünn.

Cenniki darmo i opłatnie.

Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.

Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stałe jaknajtańsze ceny.** Ściśle według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Kakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1461

PALCIE TUTKI PASCHALSKIEGO DO NABYCIA W C. K. TRAFIKACH.

Kto poślubi

19 letnią jedynaczkę córkę obywat. 400.000 Kor., lub 21 letnią panienkę 150 000 majątku? Setki zamoż. kobiet. Panowie nawet bez majątku, którzy się szybko zdecydują zechcą się zgłosić L. Schlesinger, Berlin 18

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy

J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIENCOW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Kobieta

która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.

174 40 1

ZAKŁAD KĄPIELOWY

wody siarczano-solankowej

w Podgórzu, pod Krakowem

został już otwarty!

Drukarnia

na prowincyi 6.000 K. dochodu rocznie, willa, kilka folwarków i realności do sprzedania na dogodnych warunkach. Zgł. do Biura Ajencyi i pośrednictwa w Wieliczce.

Księgarnia G. Gebethnera i Ski w Krakowie

poleca:

Obserwator, Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie. 20 hal.

„ Co robić? Pogadanki o kwestyach palących 50 h.

„ Portret hr. Andrzeja Potockiego K. 2.

X. Dr. Miś Winc. Czy małżeństwo jest nierozerwalne? 80 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3—10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 25.